

„Tajemnica starej willi”

Na obrzeżach Meksyku stała opuszczona willa. Dzieci bały się tam chodzić, bo krążyły pogłoski o duchach. Czwórka przyjaciół nie wiedziała, że to, co za chwilę zrobią, zmieni ich życie na zawsze.

- Stefan to zły pomysł – powiedziała Gabi, najmłodsza z całej czwórki blondwłosa dziewczynka.

- Niby dlaczego? Wchodzimy, zwiedzamy, nic nie znajdujemy, wychodzimy. Łatwizna – powiedział Stefan, najstarszy z grupy, czarnowłosy chłopak.

- Gabi ma rację. To zbyt niebezpieczne – powiedziała Olivia, druga najmłodsza z całej ekipy, dziewczynka o brązowych włosach.

- No weź, ty też przeciwko mnie. James? – zapytał czarnowłosy.

- Sorry, ale dziewczyny mają rację, to zbyt niebezpieczne – odpowiedział mu James.

Dzieci długo nie dały rady powstrzymać ciekawości, więc od razu po szkole wzięły rowery i pojechały na obrzeża Meksyku. Gdy dojechały, wszystko, co zobaczyli to było po prostu duuuużo mgły. W oddali było widać zarysy dużej willi.

- Czy to na pewno dobry pomysł? – zapytała niezbyt przekonana do całego pomysłu Olivia.

- No jasne, że tak – odpowiedział jej Stefan.

Czarnowłosy chłopak, jako jedyny, był pozytywnie nastawiony. Dzieci przeszły przez ogrodzenie z napisem „Zakaz wstępu”. Willa była bardzo duża. Dach był całkowicie spróchniały, a wokół leżały powalone drzewa. Gdy dzieci otworzyły drzwi rudery, te wyleciały z zawiasów.

- Nie podoba mi się to – powiedział zdenerwowany James.

- Mi też – zawtórowała mu Gabi.

- No weźcie, przecież to nic strasznego – odparł Stefan.

Chłopcy wyciągnęli latarki i podali je dziewczynom. Każdy zapalił swoją i powoli zaczęli wchodzić do środka.

- Nazywam się Olivia Preston, a to materiał, który pokaże naszą przygodę w starej willi – mówiła Olivia do kamery, którą nagrywała wszystko, co się dzieje dookoła.

- Co robisz? – spytał James.

- Nagrywam naszą wizytę w nawiedzonej willi – odpowiedziała mu dziewczyna.

- Nie wiadomo czy jest nawiedzona – odpowiedział zirytowany James, który był już przyzwyczajony do, dziwnego według niego, zachowania młodszej siostry, która kochała nagrywać wszystko wokół siebie.

Grupa weszła do pokoju, który wyglądał jak pokój dziecięcy. Następne pomieszczenie to była łazienka. Wyglądała okropnie, kawałki szkła od lustra leżały potłuczone na ziemi.

Kolejny pokój przypominał salon. Na środku pokoju stała duża, stara kanapa, a przy ścianie znajdował się wielki zegar. Następne pomieszczenie, do którego się udali, przypominało kuchnię. W miejscu, gdzie powinna stać lodówka, były wystające kable.

Nagle wszyscy usłyszeli przerażający krzyk i zorientowali się, że nie ma z nimi Olivii. Szybko pobiegli w stronę źródła dźwięku i zastali przerażoną dziewczynę, leżącą na ziemi.

- Co się stało? – zapytał James.

- Nie wiem, stałam z kamerą i nagle zobaczyłam jakąś dziwną zjawę – opowiedziała brązowowłosa.

W tym samym momencie usłyszeli naprawdę dziwny dźwięk.

- Nie podoba mi się to wszystko, wynośmy się stąd – powiedziała Gabi, a następnie wszyscy ruszyli w stronę otworu w murze.

Gdy dotarli do wyjścia zobaczyli, że drzwi, które wcześniej wyleciały z zawiasów są na swoim miejscu. James szarpnął za klamkę, ale drzwi ani drgnęły.

- Utknęliśmy – stwierdził James.

Znowu usłyszeli ten dziwny dźwięk. Tylko z tą różnicą, że był coraz bliżej.

Dzieci, najszybciej jak mogły, udały się do salonu, by pomyśleć co robić dalej.

- I co teraz zrobimy? – spytała przerażona Gabi.

- Trzeba znaleźć inną drogę ucieczki – stwierdził Stefan.

- Gdzie ty niby chcesz szukać innego wyjścia?! – krzyknął zdenerwowany James.

Stefan nic więcej nie powiedział, razem z resztą przyjaciół zaczął rozpaczliwie szukać wyjścia. Dzieci biegały od pokoju do pokoju, z góry na dół i nic. Żadne z nich nie znalazło drogi ucieczki.

Gdy ponownie znaleźli się przy drzwiach James odruchowo pociągnął za klamkę. Nikt nie spodziewał się żadnych rewelacji, aż tu nagle drzwi ponownie wyleciały z zawiasów. Dzieci spojrzały się na siebie, a następnie szybkim tempem wybiegły na zewnątrz. Dziwne było to, że gdy wchodzili do willi, było jasno. Teraz wokół panowała ciemność.

- O nie! Powinna być już dawno w domu. Mama mnie zabije! – krzyczała Gabi.

- O, ja nie mogę! Mama dzwoniła do mnie 15 razy! Mamy przechłapanie – powiedziała Olivia, spoglądając oskarżycielsko na brata.

Dzieci szybko wzięły swoje rowery i na rozwidleniu dróg każdy udał się w swoją stronę. Rodzice byli na nich zdenerwowani, ale oni tłumaczyli sobie i im, że przynajmniej byli cali i zdrowi. Udało im się wydostać z willi, a to było najważniejsze. Przyjaciele postanowili nikomu nie mówić o ich wizycie na obrzeżach Meksyku. Nie wiedzieli, że konsekwencje ich działań pojawią się naprawdę szybko.

Następnego dnia, gdy przyjaciele ponownie spotkali się w szkole, zauważyli, że coś jest nie tak. Oprócz nich w szkole było tylko dziesięć osób. Dyrektorka już po pierwszej lekcji zwołała obowiązkowy apel, na którym poinformowała uczniów o odwołaniu reszty zajęć. Każdy

miał się udać prosto do domu. Przyjaciele zrobili to, a następnie spotkali się u Olivii i James'a, by omówić całą sprawę.

- Widzieliście wiadomości? – spytała Olivia, kiedy tylko Stefan i Gabi weszli do domu.

- Nie, a co? – spytała Gabi.

- Mówili tam, że w całym kraju zniknęła ponad setka dzieci – wtrącił James.

Dzieci udały się do pokoju James'a i tam kontynuowały rozmowę.

- Ale wiadomo co się z nimi stało? – spytał zaniepokojony Stefan.

- Nie, podobno te dzieci rozpływają się w powietrzu – stwierdził James.

„Wiadomość z ostatniej chwili! W całym mieście zniknęło już ponad 200 dzieci. Zalecamy dzieciom i młodzieży, by nie wychodziły z domu” – rozległ się głos w małym radiu.

- I co teraz? – spytała Gabi.

- Mam przeczucie, że to co się dzieje, ma związek z naszą wizytą w starej willi – stwierdziła Olivia, a wszyscy przyznali jej rację.

Po długich dyskusjach przyjaciele postanowili udać się ponownie do willi i wyjaśnić całą tę sprawę.

Wybiegli na dwór i chwycili rowery, szybko na nie wsiedli i pojechali na obrzeża miasta. Podróż zajęła im około dwudziestu minut. Kiedy dojechali na miejsce, nie wszystko wyglądało tak jak ostatnio. Jednak drzewa dalej były porozwalane po całej posesji, a dach wciąż spróchniał.

- Chwila, te drewniane ściany są jeszcze bardziej zniszczone niż wcześniej – zauważył Stefan, kiedy po raz kolejny przeszli przez bramę.

Miał rację, w ścianach brakowało desek lub nie było ich w ogóle.

- Ta mgła przyprawia mnie o dreszcze – szepnęła Gabi do Olivii.

Mgła, która otaczała ruderę nie była normalna. Ta mgła była koloru ciemnoszarego, miejscami była prawie czarna. Dzieci miały wrażenie jakby ta miała ich zaraz pożreć żywcem. Podeszły bliżej drzwi, a James drżącą dłonią dotknął klamki. Drzwi, tak jak to miały w zwyczaju, wyleciały z zawiasów. Stefan i James weszli jako pierwsi, a zaraz po nich weszły Olivia i Gabi. Dzieci postawiły cały czas trzymać się razem.

- Czy my właściwie wiemy, czego tu szukamy? – spytała Olivia, stojąc między James'em i Gabi.

- Wskazówek na temat zniknięcia tych dzieci – powiedział bez wahania Stefan, choć sam nie był pewny, czego tak naprawdę szukali.

Kiedy weszli do pomieszczenia, które niegdyś było salonem, Olivia zauważyła swoją kamerę, leżącą na podłodze.

- Moja kamera – powiedziała i podeszła, by ją podnieść.

- Działa? – spytał James.

- Tak, a co ważniejsze cały czas nagrywała – odpowiedziała, patrząc na mały ekran.

- Dlaczego to ważne, że nagrywała? – zapytała zaciekawiona Gabi, podchodząc do przyjaciółki.

- Dzięki temu możemy zobaczyć, co tu się działo, gdy nas nie było – odpowiedziała Olivia, wyłączając przy tym nagrywanie.

- Świetnie, może znajdziemy jakiś dowód – odparł Stefan i razem z Jamesem podeszli do dziewczyn.

- Jeżeli chcemy to obejrzeć, to musimy wrócić do domu. Nie mam na kamerze możliwości obejrzenia, muszę ją podłączyć do laptopa – wytłumaczyła brązowowłosa.

Wspólnie ustalili, że udadzą się szybko do domu, by obejrzeć film. Tym razem udało im się wyjść z willi bez problemu. Zgarnęli rowery i za dosłownie kilka chwil wchodzili już do domu Prestonów. Po wejściu przyjaciele od razu udali się do pokoju Olivii, która szybko podłączyła kamerę do laptopa.

- Zaraz zobaczymy, co tam się działo – mówiła podekscytowana dziewczynka, wciskając jednocześnie przycisk odtwarzania.

Niestety kamera, która leżała na podłodze, nie zarejestrowała niczego zjawiskowego.

- Może gdyby była postawiona wyżej, to coś by się nagrało – mówił James, pocieszając siostrę.

- James, jesteś genialny! – krzyknęła Gabi, budząc tym zainteresowanie innych.

- Jestem? – spytał James, patrząc na nią zdziwiony.

- Tak, Olivia masz jeszcze jakieś działające kamery? – zapytała, patrząc na przyjaciółkę.

- Tak, mam chyba z pięć, a co? – odpowiedziała, podchodząc już do szafy.

- Możemy je ustawić w różnych miejscach i nagrać to, co się będzie działo – wytłumaczyła im dziewczyna.

- Ty to masz łeb – pochwalił ją Stefan.

W tym czasie Olivia wyciągnęła z szafy pudło ze starymi kamerami. Przyjaciele powymieniali kary pamięci i razem z całym sprzętem udali się z powrotem do rudery.

Kiedy tam dojechali, było jeszcze gorzej. Mgła stała się coraz ciemniejsza, a dachu prawie w ogóle nie było.

- Nie mamy wiele czasu – stwierdziła Olivia, a inni przyznali jej rację.

Zostawili rowery i najszybciej jak potrafili udali się do środka.

- Okej, to jaki jest plan? – zapytał James, kiedy byli już w środku.

- Chcemy, żeby każda kamera zaczęła nagrywać w tym samym czasie, jest to niemożliwe, chyba że ma się to – mówiąc to wyjęła z kieszeni bluzy mały pilocik.

- Co to takiego? – zapytała Gabi.

- To małe urządzenie umożliwi włączenie nagrywania na każdej kamerze w tym samym czasie – wytłumaczyła

- Plan jest taki, ustawiamy kamery w różnych miejscach rudery. Kiedy skończymy, spotykamy się tu i Olivia włącza nagrywanie – wyjaśnij Stefan, a następnie wszyscy zabrali się do pracy.

Na razie wszystko szło dokładnie tak, jak zaplanowali.

- To co, gotowi? – spytała Olivia, gotowa wcisnąć przycisk.

- Gotowi – odpowiedzieli wszyscy naraz, a Olivia wcisnęła guzik.

Kamery zaczęły nagrywać, ale tu już nie wszystko poszło zgodnie z planem. Z różnych pokoi zaczęły wylać różne dziwne istoty. Dzieci nie mogły stwierdzić, czym one są, bo latały za szybko. Jedno było pewne, nie były one przyjaźnie nastawione. Dzwonne istoty zaczęły wylać poza rudę i tworzyć wir, który pochłaniał wszechświat.

- Co teraz zrobimy?! – krzyknęła przestraszona Olivia.

- Posłuchajcie mnie uważnie, musicie zrobić to, co wam teraz powiem i nie przyjmuję odmowy, rozumiecie? – zapytała nagle Gabi, podchodząc bliżej do przyjaciół.

- O co chodzi? – spytał James.

- Obiecujcie, że to zrobicie bez względu na wszystko, proszę! – krzyknęła do nich Gabi.

- Gabi, o co chodzi? – spytał Stefan z paniką w głosie.

- Musicie stąd uciekać, teraz! – rozkazała dziewczyna.

- Nie zostawimy cię samej! – krzyknęła Olivia, podchodząc bliżej przyjaciółki.

- Musicie, zrozumcie, to ważne. Uciekajcie. Kiedy stąd wyjdziecie, to wszystko wróci do normy! – krzyknęła Gabi przedzierając się przez przeraźliwe krzyki upiórów.

- A co będzie z tobą?! – krzyknął James.

- Ktoś musi tu zostać, żeby wszystko było jak dawniej. Nie martwcie się o mnie, ratujcie siebie! – krzyknęła popychając ich w stronę drzwi.

- Gabi nie zostawimy cię, jeżeli mamy zginąć, to wszyscy razem – powiedział Stefan.

- Przykro mi – zaczęła Gabi ze łzami w oczach – Ale nie mogę się na to zgodzić! – krzyknęła i w tym samym momencie wypchnęła przyjaciół z rudery, zatraskując przy tym drzwi.

Dzwonne upiory uznały to za sygnał by przestać działać. W jednej chwili zaczęły wylać oknami do rudery.

- Gabi!!! – krzyknęli wszyscy w tym samym momencie, nie mogąc się pogodzić z tym, co zrobiła ich przyjaciółka.

Prestonowie dalej nawoływali imię przyjaciółki, próbując dostać się do środka, tymczasem Stefan zaczął rozglądać się wokół.

- Zobaczcie! – krzyknął, zwracając na siebie uwagę rodzeństwa.

Kiedy Olivia i James zaczęli rozglądać się wokół, dostrzegli, że świat zanika.

- Musimy uciekać – powiedział James.

- A co z Gabi? – zapytała Olivia, przejmując się losem przyjaciółki.

- Jej już nic nie pomoże – odparł Stefan.

Po tych słowach wszyscy rzucili się do ucieczki. Tajemnicza mgła, która wyglądała jeszcze groźniej, zaczęła podążać za nimi. Dzieci były jednak od niej sprytniejsze i udało im się uciec. Wsiadły na rowery i uciekły jak najdalej od tego miejsca.

- Gabi miała rację mówiąc, że wszystko wróci do normy – powiedziała Olivia do James'a kiedy czekali pod domem Stefana.

Minęły dwa tygodnie od ich ostatniej wizyty w starej willi. Wszystkie dzieci, które wcześniej zaginęły, wróciły całe i zdrowe do swoich rodzin. Nikt nawet nie pamiętał, że zniknęły. Trójka przyjaciół tydzień temu udała się na obrzeża miasta, by zobaczyć, jak trzyma się rudera i ku ich zaskoczeniu - nie było śladu, by kiedykolwiek coś tam stało.

Kiedy Stefan wyszedł z domu, udali się do szkoły.

- Jedyne za czym tęsknię to za tym, że nie było szkoły, to były czasy... – powiedział James, gdy szli przez ruchliwą dzielnicę.

- Nie zmyśliłimy sobie tego wszystkiego, nie? – spytała Olivia, ale żaden z chłopców nie zdążył jej odpowiedzieć, gdyż zadzwonił dzwonek na lekcję.

Postanowili więcej nie wracać do tego tematu. Olivia jednak nie potrafiła zostawić tego za sobą. To, co się wydarzyło w starej willi nie dawało jej spokoju. Nie wiedziała, dlaczego nikt niczego nie pamiętał. Rodzice Gabi nie zdawali sobie nawet sprawy z tego, że mieli córkę. Świat zdawał się zapomnieć o istnieniu Gabi Goz, na zawsze...